Nr. 36. **Tarnów dnia 29 sierpnia 1926.** **Rok II.**

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2 zł na prowincji 2 50

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

SANACJA MORALNA.

Jak potrzebną jest ona naszemu społeczeństwu świadczy fakt, że właśnie tego a nie innego hasła użyto jako dewizy przewrotu warszawskiego i nowego rządu. Potrzeba bowiem sanacji moralnej tkwi chociaż podświadomie nawet u tych, którzy tem hasłem szalbierczo wojują lub lekkomyślnie operują i nadużywają do swych osobistych i polityczno partyjnych celów. Bo w rzeczywistości co zrobiono dla tej sanacji moralnej?

Nie potrzeba być pesymistą lub moralizatorem, by rozwlekle dowodzić, że zepsucie moralne szerzy się we wszystkich warstwach społeczeństwa, że miasto niesie je na wieś, że powiększa się ono z dniem każdym i nic a właściwie bardzo mało się czyni przeciw tej zarazie. To stwierdzają wszyscy, którym choć odrobinę leży na sercu dobro i zdrowie moralne społeczeństwa.

Lenistwo, owa groźna choroba jednostek i społeczeństw, to jedno z naszych niedomagań, szczególnie po wojnie u nas się rozwijające. Podsyca je wrodzone nam polskie marzycielstwo, które doprowadza u jednostek do chorobliwego stanu krytyki wszystkiego i rozgoryczenia, bez zapobiegania niepowodzeniom, bez wysiłku, bez pracy, a wreszcie do zupełnego osłabienia woli. Praktycznie objawia się ono niedbałością w pracy na jakimkolwiek stanowisku i lekkomyślną utratą pieniędzy, o które przy małych zarobkach jest dziś nadzwyczaj trudno, jak również utratą zdrowia przez nadużywanie trunków, przy braku odpowiedniego pożywienia.

Niesumienność, to drugie haniebne niedomaganie nasze. Dało ono już społeczeństwu tyle okrzyczanych w prasie dowodów, że określać tu tego bagna przekupstwa, łapownictwa, sprzeniewierzeń wyraźnych i wyrafinowanych nie potrzeba. Wiele było krzyku w tej sprawie, lecz trzeba ze smutkiem przyznać, że jeśli wołano o sanację moralną, to tylko względy materjalne miano na myśli: sądzono bowiem, że te liczne drastyczne wypadki są przyczyną ogólnego zubożenia społeczeństwa. O lenistwie i o trzeciej najstraszniejszej zarazie jaka podgryza społeczeństwo: o wyuzdaniu zmysłowem, nie pisano. Sięgają one więcej w dziedzinę ducha a nie ekonomji i dlatego społeczeństwo zmaterjalizowane na nie nie zwraca uwagi.

A jednak zepsucie moralne stanowi główne podłoże do przestępstw natury materjalnej, bo najbardziej rozprzęga siły moralne i życiowe jednostki i społeczeństw i czyni je podatnemi do wszystkich wybryków. Bez tej moralnej odbudowy pójdzie na marne większa część naszych wysiłków około ustalenia przyszłości narodu.

Aby uodpornić społeczeństwo przeciw tym chorobom, trzeba na trzy momenty zwrócić uwagę.

Przedewszystkiem należy zacząć leczenie podstawowej komórki społecznej t. j. rodziny. Jest to prawie najważniejsza kwestja społeczna. To też tej sprawie będą poświęcone wszystkie obrady I. Zjazdu katolickiego w Warszawie (w dniach 27—30 b. m.) Szereg odczytów, jak: Rodzina w zamiarach Opatrzności, obowiązki rodziców, kwestja potomstwa ze stanowiska katolickiego, o sakramentalności i nierozerwalności małżeństwa, przyczyna upadku rodziny katolickiej, wychowywanie dzieci, o współdziałaniu wychowawczem ze szkołą i wiele innych odczytów z dziedziny życia rodzinnego znajdzie oświetlenie w wygłoszonych referatach i stworzy wytyczną działania na przyszłość. Trzeba tu podkreślić, że uleczenie stosunków rodzinnych da się przeprowadzić tylko środkami, jakie daje wiara i praktyka Kościoła katolickiego. Wszystko inne to półśrodki, albo wprost falsyfikaty.

Innym momentem, na który jako na lekarstwo przeciw zarazie moralnej zwrócić musimy uwagę, to jest popieranie prasy katolickiej, któraby opinję społeczną w ocenianiu zjawisk życia codziennego, społecznego i politycznego skierowywała na stanowisko interesów duchowych a nie wyłącznie materjalnych. Potrzeba prasy katolickiej jest obecnie tem pilniejsza, że jad niewiary, niemoralności i obojętności religijnej, szerzą coraz to nowopowstające czasopisma, które poza nadużyciem hasła sanacji moralnej mają czasem wręcz przeciwne zamiary, nieznane szerszemu ogółowi czytelników, a mogące być należycie oświetlone tylko przez prasę katolicką.

Trzecim momentem odrodzenia moralnego są organizacje katolickie a przedewszystkiem młodzieży. Pęd do stowarzyszania się jest silny. Lecz tu znowu względy materjalne przeważają. Potrzeba więc wysiłków organizacyj katolickich któreby utrzymały równowagę między zadaniami i dążeniami duchowemi a materjalnemi i wskazywały na wyższość interesów duszy nad interesami kieszeni.

Zepsucie szerzone przez kina, kabarety, złe pisma, przez prostytucję, da się opanować tylko przez katolicką rodzinę, katolicką prasę i katolickie organizacje i przez nie tylko może przyjść sanacja moralna.

Cud na Jasnej Górze.

Miejsce pielgrzymek naszego narodu, klasztor Jasnogórski stał się w tym roku widownią cudu.

Jak rokrocznie tak i minionego 15 sierpnia Bazylika częstochowska nie mogła pomieścić pielgrzymów, którzy przybyli ze wszystkich stron Polski, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej.

Między pielgrzymami był inwalida wojenny, Michał Michalik, 25 lat liczący, który od lat kilku miał sparaliżowaną lewą rękę i lewą nogę, tak dotkliwie, że w Częstochowie musiano go wynieść z pociągu. Michalik przybył z pielgrzymką z Mińska Mazowieckiego, gdzie mieszka.

Po odbytej spowiedzi i po przyjęciu Komunji świętej wprowadzono Michalika do kaplicy, w której się znajduje cudowny obraz Matki Boskiej. Tam modlił się Michalik czas dłuższy. Nagle odczuł poprawę zdrowia, wstał i wyszedł z kaplicy bez pomocy ludzi, odzyskując pełną zdolność władania rąk i nóg, tak że nawet kij, na którym się podpierał, okazał się niepotrzebnym.

O cudownem uleczeniu młodzieńca sporządzili OO. Paulini specjalny protokół w zakrystji Bazyliki Jasnogórskiej, który podpisany został przez pielgrzymów z Mińska Mazowieckiego, naocznych świadków kalectwa Michalika i przez świadków cudu w kaplicy.

Fakt ten wywołał radosne poruszenie wśród zebranych tłumów wiernych. Tym, co tego roku byli w Częstochowie świadkami tego wielkiego wypadku, pozostanie on w pamięci przez całe życie.

Wieść o cudownem uzdrowieniu Michalika rozeszła się już po całej Polsce, powtórzyły ją pisma katolickie, a zamilczały socjalistyczne i żydowskie. Boją się prawdy i światła i wolą ją kryć przed oczyma uwiedzionych przez nich robotników. Ale natomiast lada wzmiankę o „proroku z Koszyc“, którego „Naprzód“ nazwał jasnowidzem, lada bajeczkę o seansach spirytycznych — umieszczają pisma socjalistyczne i kurjerkowo-brukowe skwapliwie, by wiarę osłabić. O cudach w Lourd, o ostatnim w Częstochowie gazety socjalistyczne nie piszą, nie wierzą w nie pomimo tylu świadków — albo udają, że nie wierzą, bo to im przeszkadza do osiągnięcia ich ohydnych celów.

Kolonja wakacyjna
w Szczepanowicach.

Szczepanowice, oddalone 2 mile od Tarnowa, 5 km. od stacji kol. Pleśna, wieś duża rozrzucona wśród lesistych wzgórzy, leżąca tuż przy gościńcu do Zakliczyna, a jednak na uboczu, zdala od zgiełku traktowego — nadaje się doskonale na kolonję wakacyjną dla dzieci szkolnych z miasta. Jeżeli nadto dodać, że w Szczepanowicach jest murowany nowy budynek szkolny, że ze wzgórzy roztaczają się przepiękne dalekie widoki, że niezbyt daleko (4 km.) płynie Dunajec, cel pożądany wycieczek w lecie, że między szkołą a plebanją istnieje staropolska harmonja — to warunki te czynią Szczepanowice wprost wymarzonem miejscem na kolonję dla dzieci robotników, które cały rok spędzają w ciasnych, dusznych mieszkaniach a nierzadko w wilgotnych piwnicach.

Niejednokrotnie już szkoła szczepanowicka gościła podczas wakacji różne kolonje dzieci szkolnych. W tym roku, jak już podawaliśmy urządzało tam kolonję wakacyjną Tow. Przyjaciół Młodzieży szkół powszechnych im. św. Jana Kantego i Sekretarjat Chrześć. Związków Zawodowych dla dzieci swych członków. Najpierw było 28 dziewcząt przez trzy tygodnie, a następnie przez trzy tygodnie 18 chłopców. Kierownictwo kolonji spoczywało w rękach p. dyrektora tamtejszej szkoły W. Czuja i p. Budzynowskiej nauczycielki z Tarnowa. Nadto do pomocy były dodane dwie maturzystki z seminarjum nauczycielskiego im. św. Kingi dla dziewcząt i jeden uczeń V. r. seminarjum naucz. męskiego dla chłopców. Kolonję zwiedzali ks. dyrektor Chrząszcz i ks. Wicerektor Rzepka.

Opisać ten okres najpiękniejszych dni wakacyjnych dla dzieci mogłoby tylko dziecko, uczestnik kolonji: te uciechy dziecięce, zabawy, gonitwy, te wycieczki, te próbne dziecinne ataki w lesie z okopów pozostałych po wojnie światowej, te opowiadania, śpiewy, okrzyki. Kolonja chłopców wzięła też udział w procesji jubileuszowej z ludnością Szczepanowic do Wojnicza.

Sumienna opieka i dobre prowadzenie dzieci znalazło wyraz w słowach uznania, jakie składali wizytatorom proboszcz tamtejszy i miejscowa ludność, przeciwstawiając tę kolonję, kolonji zeszłorocznej, urządzanej przez socjalistów

Co do tegorocznej kolonji trzeba jeszcze zaznaczyć, że dzięki dobremu kierownictwu i obfitej a zdrowej kuchni dzieci doskonale wyglądały, o czem świadczyły pełne, rumiane twarze i żal, że kolonja się już ukończyła.

Nawrócenie księdza z sekty Hodura.

W Bażanówce, koło Sanoka, proboszcz kościoła narodowego, ks. Bohdan Jagodziński uznał swój błąd, a porzucając sektę Hodura wystosował 11 bm. trzy publiczne listy, z których wyjątki za „Głosem Narodu“ podajemy.

I tak do byłych hodurowskich parafjan z Bażanówki pisze, że występuje z sekty, ponieważ **„sumienie nie pozwala mu dłużej wprowadzać parafjan w błąd“.** Pociesza się tem, że w odróżnieniu od reszty kolegów „nie rzucał błotem na kościół rzymsko-katolicki i nie szerzył nienawiści do niego“. Działalność sekty Hodura tak charakteryzuje:

„Fałszywymi prorokami są ci z kościoła narodowego, którzy odrywają was od kościoła katolickiego, wsączają w serce truciznę nienawiści do wszystkiego, co dotąd było dla was wielkie, wzniosłe i święte... Kościół narodowy niesie rozbicie i rozłam w narodzie naszym“.

Dlatego zaklina swoich dotychczasowych parafjan, by wraz z nim powrócili na łono kościoła katolickiego.

W drugim liście do „biskupa“ Bończaka pisze, że po długich rozważaniach doszedł do przekonania, iż „kościół narodowy jest jak gałąź oderwana od drzewa“. Na podstawie własnych obserwacji konstatuje zgubną działalność sekty zarówno pod względem religijnym, jak i narodowym — wreszcie oświadcza:

„Księża narodowi rzucają wśród polskiego chłopa i robotnika hasła demagogiczne, rozniecają nienawiść do kościoła rzymsko-katolickiego, co wprowadza zamęt i rozbicie w narodzie, kiedy spójnia i zgoda w Polsce są dziś tak potrzebne. Sumienie nie pozwala mi przykładać ręki do dzieła, które niesie rozkład religijny i podkopuje jedność i tężyznę Polski, a sieje nienawiść. Dlatego niniejszym zgłaszam wystąpienie z kościoła narodowego“.

W trzecim liście do księdza Boczara, proboszcza katolickiego w Jaćmierzu, pisze, że „widzi rozkładową robotę kościoła narodowego przeciw sile i potędze Polski“. I prosi, by list jego z odwołaniem błędów był czytany w kościele w święto Wniebowzięcia N. P. M.

Swego czasu podobny list ogłosił znany ks. Faron, który już raz występował z sekty Hodura, a nie mógł tylko pogodzić się z tem, że za grzechy i publiczne zgorszenie przez odstępstwo od wiary należy pokutować. I to było powodem, że znowu znalazł powołanie i prawdę w tak zw. kościele narodowym.

Stronnictwo ludzi czystych.

Pamiętamy, jak to w dniach przewrotu warszawskiego siedzieli w Tarnowie najczystsi z czystych na ganku przed Sokołem i chełpili się swą partją, która wraz z Żydami jest najczystszą w Polsce, (według ich gardłowania).

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Bo — oto co pisze o tej czystości prezesa klubu posłów socjalistycznych katowicka „Polonja“ z 13 bieżącego miesiąca.

„Jak wygląda moralność polityczna tych bohaterów, wykazaliśmy kilka dni temu na przykładzie kierownika »Gaz. Rob.«, p. Biniszkiewicza (poseł z P. P. S.), który sprzedał swe mieszkanie za grubą sumę spółce przemysłowej na biura, chociaż setki rodzin robotniczych daremnie szukają dachu nad głową.

Jak ci bohaterzy »Odrodzenia Moralnego« wyzyskują swe mandaty dla korzyści osobistych, jako dowód przytaczamy znowu dokument z działalności politycznej p. Biniszkiewicza. Firma budowlana w Katowicach wykonała dla miasta Miechowa i dla rządu poważne roboty budowlane. Za roboty te nie płacił jej ani rząd, ani miasto Miechów. Gdy wiceministrem robót publicznych był tow. Hausner, filar »Odrodzenia Moralnego« p. Biniszkiewicz obiecał firmie, że przez swoje wpływy u tow. Hausnera postara się o to, że firma dojdzie do swych pieniędzy, lecz za fatygę p. Biniszkiewicz zażądał prowizji. Na dowód przytaczamy następujący dokument:

Katowice, dnia 23. lutego 1926 r.

»Zobowiązanie.

Niniejszem zobowiązuję się wypłacić W. Panu Prezesowi Klubu P. P. S., posłowi Biniszkiewiczowi dwa i pół proc. prowizji za poczynione około uzyskania do dnia 10-go marca br. pożyczki z Ministerstwa dla miasta Miechowa w celu uruchomienia wodociągu w Miechowie.

W razie nieuzyskania pożyczki w oznaczonym terminie, ponoszę koszta podróży.

Podpis firmy.«

Tak wyglądają w życiu codziennem socjalistyczni krzykacze „sanacji moralnej“, którzy niejednokrotnie ludzi uczciwych już szkalowali, czernili bawiąc się w domysły a potem, gdy prawda wyszła na wierzch, to jej czytelnikom nie podawali, chyba że ktoś się upomniał o sprostowanie.

Tak bez ustanku kłamią oni w swych gazetach w myśl przewrotnego hasła ich mistrza Woltera: „Kłam stale, a zawsze coś z tego pozostanie.“

Kącik literacki.

Karol Dewetter.

Dzwony.

Cóż to są na tym kościele
za śpiewacy,
że każdemu, kto ich słyszy
wilgną oczy?
Co to z ich rozgłośnem śpiewem
przez kraj leci,
że każdemu dziwne myśli
w sercu nieci?
Brzmią jak z przeszłości minionej
te ich głosy,
jakoby w nich ożywiały
stare czasy;
Jakoby w nich ożywiały
dawne wieści,
wydzwaniając zeszłych wieków —
żal, radości;
Jakby głosy zmarłych ojców
w dzwonów huku —
modliły się o pomyślność
synów, wnuków.

tłóm. *Maturus.*

Irenjusz Szarotka.

Sierpniowy wieczór.

Cisza tak wielka, że zda się słychać szmer zapadających w otchłań wieczności sekund. Niebo zasnute lotnem stadem obłoczków, które jakby niewidzialne dosięgają jednak ziemi i gniotą ją miękko i słodko. Jak przez dymy kadzideł błyszczą ozdoby ołtarza i palące się na nim świece, tak przez puch obłoczków przeglądają przekornie gwiazdy. Matowa powłoka mgieł zagra raz po raz blaskiem wyrwanego gdzieś z orbit wszechświatów meteoru, co jak wspaniała rakieta niebieska bawi oko i myśl porusza. Nieuchwytna uchem, sercem przecież odczuta, niby przyciszone granie organów płynie nad ziemią muzyka wieczornej modlitwy ziemi. Powietrze i wszystko tchnie dziwną słodyczą. O cudny, wielki, niepojęty, nieogarniony, pisany ręką Boga poemacie natury polskiej, kochanej....

Cudności, panie, cudności!...—przerwał ciszę zamyślenia towarzysz przechadzki nad przechadzkami, prosty chłopiec wiejski. A co? — spytałem, ciekawy przedmiotu podziwu. Niemem skinieniem ręki wskazał wokoło, a ja go zrozumiałem w całej pełni. Milczał jeszcze chwilę i ciągnął dalej. „Ja to wszystko jakoś tak głęboko, tak bardzo głęboko w siebie biorę. To wszystko jest we mnie i gra jakąś słyszaną gdzieś, lecz zapomnianą nutą“. Ty słyszysz zapomnianą nutę raju — pomyślałem; czułem, że i we mnie się to wszystko mieści, że i na mnie działa tak słodko i prosto jak na mego towarzysza, choć inaczej nieco, bo ja i jego serce czułem w sobie i serce tych wszystkich jemu równych i podobnych, których chciałoby się „dźwignąć, uszczęśliwić i cały świat nimi zadziwić“. Chciałoby się — o jak bardzoby się chciało, lecz to przekracza niestety narazie miarę możności, jednak spełni się kiedyś kosztem wielu poświęceń i trudów. „Bo nasza troska — to tych pól zamierzchła noc“. My nauczyciele spiżowym głosem złotego rogu i dźwiękami Dawidowej harfy przyspieszymy świt tego upragnionego dnia, a trudem i znojem ugruntujemy ten dzień upragniony: — opartą na oświacie wolność naszej Ojczyzny.

Ukołysana poezją wieczoru myśl mknęła ku przeszłości, ku chwili, gdy przed dwoma laty na tem samem miejscu, podczas rozszalałej burzy spotkałem pijanego towarzysza przechadzki. A dziś?—pomyślałem. Dziś w naturze i w tej duszy młodzieńczej spokój niezmącony. Gdyby się tak we wszystkiem urzeczywistniła przyszłość..

Panie! — obudziło mię z marzeń. Żebym mógł, to i jabym tak jak Reymont, a może jeszcze lepiej opisał to wszystko, bo ja... widzę w tem wszystkiem Boga. Pochwaliłem gorąco to pragnienie i rozpocząłem prosty wykład o ciałach niebieskich, które każdego zastanawiającego się uczą o niezmierzonej wszechmocy ich Stwórcy.

Od wsi płynie dopełnienie poematu natury, wieczorny głos dzwonu. Do modlitwy w tej świątyni wzywał nas podwójny głos, bo głos dzwonu i głos przemawiającego przez piękno natury Boga.

Dąbrowica-Kusie, p. Chmielów, 15 sierpnia 1925.

Józef Żemla.

W LESIE.

Aleją brzóz kroczę leśną,
gdzie tak miły chłód,
posłuchać chcę leśnych gadek
w okolu złud.
Wystarczy tylko przystanąć
zaostrzyć słuch,
i zaraz dusza pochwyci
dziwny ruch:
Podków brzęki, smoków jęki
Księżniczek skargi,
śmiech czarownic, chichot karłów,
szatańskie targi
Wrzawą bitwy chorągwianej
zdala odgłos brzmi
przy muzyki skocznych dźwiękach
w śród leśnych pni.
Myślisz: Zwyciężyła w walce
sprawiedliwa moc
i że gdzieś ostatnie tany
w ostatnią idą noc.
Dokąd miałem serce młode
mogłem drużbą być
tych godów — Skryte mi już dziś..
Mogę tylko śnić.
Lecz mimo to idę dalej,
gdzie tak miły chłód,
bajek słuchać z lat dziecięcych
w kręgu złud.

tłóm. *Mazurowicz.*

Z życia gospodarczego.

Kredytu budowlanego na 15 lat udziela kapitał angielski. W Warszawie otwartą została w tych dniach ekspozytura, istniejącego w Londynie syndykatu towarzystw budowlanych pod nazwą „Home Construction“. Ekspozytura ta ma formę prawną osobnej spółki budowlanej polskiej i nosi nazwę: Towarzystwo budowlane „Nowocrete“. Ekspozytura warszawska ma na celu budowę domów specjalnym systemem i z materjału specjalnego, opatentowanego w Anglji, posiadającego zalety wielkiej trwałości.

Mają to być domy przeważnie jedno i dwu izbowe, w postaci will, domków robotniczych, urzędniczych itd. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że na budowę domów, które mają być wystawiane nietylko w Warszawie, ale **w całej Polsce**, przeznaczony jest osobny **kredyt angielski, udzielany przez grupę finansową angielską.**

Kredyt udzielony jest w tej firmie, że klienci, reflektujący na wybudowanie sobie takiego domku, ponoszą narazie tylko 25 proc. kosztów budowy (poza posiadaniem placu na budowę), na których poczet 10 proc. wpłacają gotówką przy rozpoczęciu budowy, dalszych zaś 15 proc. **po doprowadzeniu budowy pod dach.** Resztę kosztów budowy w sumie 75 proc. pokrywają towarzystwa budowlane z kredytów finansowych angielskich, na których zabezpieczenie ma służyć hipoteka, obciążająca nowowybudowany dom.

Hipotekę tę opłaca dłużnik ratami **10 proc. przez 15 lat,** przyczem w ratach tych jest zawarta, poza oprocentowaniem, także amortyzacja długu.

Tak materjał budowlany, to jest specjalna masa budowlana, tym samym systemem wytwarzana da-

chówka specjalna i wogóle wszystkie części składowe, jak i wykonanie budowy samej, będzie spoczywało w rękach polskich fachowców, pod których kierunkiem będą zatrudnieni tylko polscy robotnicy.

Towarzystwo zamierza w tym roku wystawić w Polsce do 1000 domów.

Możeby kto z tarnowskich działaczy wszedł w kontakt z tą firmą, by ulżyć brakowi mieszkań?

Fabrykacja sztucznego jedwabiu w Polsce koncetruje się w zakładach przemysłowych w Tomaszowie pod Łodzią. Zakłady te posiadają 15 ście milj. zł. Dzienna wytwórczość dochodzi 4 tyś. klg. Obecnie przeprowadzają tam szereg zmian, które zwiększą wydajność zakładów tomaszowskich do 10 tyś. klg. viscory. Tej ilości jedwabiu Polska oczywiście nie będzie mogła pomieścić na swym rynku, dlatego nadmiar produkcji pójdzie do Ameryki

Przetwory zwierzęce. Fabryki przetworów zwierzęcych, wyrabiające z kości i tłuszczów oleinę dla robót stolarskich, glicerynę do fabrykacji mydła i innych celów, stearynę do wyrobu i klej stolarski, pokrywają prawie zupełnie konsumcję wewnętrzną. W niewielkich tylko ilościach importuje Polska glicerynę i lepiej wyprodukowane gatunki oleiny. Eksport nasz jest niewielki i ogranicza się do wywozu kleju w ilości do 30 proc. ogólnej produkcji. Ruch w tym dziale przemysłu wskutek ogólnego zastoju mały. Sprzedaż głównie za gotówkę.

Nawozy sztuczne. Państwowa fabryka związków w Chorzowie, rozpoczęła z początkiem lipca sprzedaż nawozów na sezon jesienny, udzielając rolnikom jaknajdalej idących ulg kredytowych. Ceny pozostały naogół takie same, jak w sezonie wiosennym. Hurtownicy otrzymują przy niektórych gatunkach kredyt 3-4 miesięczny, za niektóre zaś towary muszą płacić jedną trzecią część gotówką, resztę wekslami z terminem do 6 miesięcy. Podobne ceny i warunki dają sp. akc. eksploatacji soli potasowej w Lwowie i inne. Na rynku uwydatnia się znaczne zaopatrzenie na tomasyne.

Największa fabryka obuwia w Warszawie „Słoń“ zatrudnia 400 pracowników i wyrabia 1000 par obuwia dziennie. Jak daleko jesteśmy od naszych sąsiadów, którzy w fabryce obuwia Bat'a w Zlinie na Morawach wyrabiają dziennie 40 tysięcy par obuwia a zatrudniają 8 tyś. robotników.

Własna produkcja Spółdzielni spożywców. Według statystyki, ogłoszonej przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszone w Związku spółdzielnie posiadały na 1 stycznia 1925 r.: 121 piekarń, 30 rzeźni i masarń, 9 gospodarstw rolnych, 8 warsztatów szewskich, 7 gospód, 3 młyny i 22 inne wytwórnie. **Razem 200 zakładów przemysłowych.** Roczna wysokość ich produkcji wyniosła 10 miljonów złotych w złocie. Ponadto produkcja samego Związku (zakłady przemysłowe w Kielcach) wyniosła w 1924 roku 700.000 zł. w złocie. Towary produkcji spółdzielczej stanowiły 16,5% wszystkich towarów, jakie w 1924 r. przeszły przez spółdzielnie związkowe. Procent własnej produkcji w obrocie towarowym wzrasta z każdym rokiem.

Kryzys angielski sto lat temu. Sto lat temu Anglja przechodziła kryzys robotniczy równie poważny jak obecny, ale płynący z zupełnie innych powodów.

Wprowadzono mianowicie w użycie maszyny parowe, co pociągnęło za sobą masową redukcję robotników i wywołało wśród nich głębokie wrzenie.

Masowe rozruchy i ekscesy towarzyszyły manifestacjom robotniczym. Dnia 2 maja 1826 r. magistrat m. Manchesteru zawiadomił depeszą rząd w Londynie, że wzburzony tłum robotniczy zniszczył i porąbał na kawałki trzy tysiące tkackich warsztatów transmisyjnych i że kilkadziesiąt przędzalni zostało podpalonych i spłonęło doszczętnie.

Wiadomości hiobowe nadeszłe z Manchesteru wywołały w Londynie konsternację i sprawiły że wszystkie akcje i papiery procentowe spadły na giełdzie.

LOTERJA FANTOWA

Kraj. Szkoły Ogrodniczej.

Na cele bratniej pomocy uczniów Krajowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie, oraz celem umożliwieni tymże, przeważnie bardzo biednym uczniom, wzięcia udziału w Jubileuszowej Wystawie w Poznaniu, urządza Dyrekcja tejże szkoły w niedzielę **dnia 5 września** w sali T-wa Strzeleckiego w Ogrodzie Miejskim **LOTERJĘ FANTOWĄ.**

Na wygrane losy w ilości przeszło 600 fantów złożą się wyprodukowane we własnych ogrodach: owoce, warzywa, kwiaty cięte i wazonikowe, jak n. p. palmy, araukarje, begonje, ułanki itp. doskonałe wina owocowe oraz drzewka i krzewy owocowe.

Ze względu na piękny cel, oraz na bardzo bogato wyposażoną loterję, sądzimy, że P. T. Publiczność pospieszy tłumnie na ową loterję.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Rząd meksykański na wzór bolszewicki nie przepuszcza ścisłych wiadomości o położeniu w Meksyku. Podobno tworzy się tam partja katolicka, która będzie dążyła do zmian w konstytucji tych punktów, które są zwrócone przeciw kościołowi. Sytuacja w Meksyku jest bardzo poważna. Mimo to „Naprzód“ cieszy się i pisze: Zwycięstwo rządu i kapitulacja kleru w Meksyku“, by bałamucić opinję.

Rosja. Odroczono zjazd sowietów z powodu obawy spotkania u większości delegatów zwolenników opozycji. Miarą wrzenia w Rosji jest odezwa Stalina i Rykowa, nawołująca ludność do zachowania spokoju. Artykuły Zinowiewa i Trockiego są pod specjalną cenzurą i nie mogą się ukazać w gazecie, o ile nie otrzymają podpisu Stalina. Kamieniewa wyłączono z Komitetu wykonawczego.

Anglja. Rokowania właścicieli kopalń z górnikami zerwały się. Właściciele obstają stanowczo przy 8 mio godzinnym dniu pracy. Nie doszło też do zgody w sprawie wynagrodzenia. Strajk podsyca Rosja. Ostatnio przysłała strajkującym 25 skrzyń ze złotem. Ponieważ umiarkowani robotnicy angielscy doszli do przekonania, że strajk jest dziełem agitacji rosyjskiej — dlatego w dalszym ciągu wielu wraca do pracy.

W Grecji doszło do ósmego od r. 1919 przewrotu politycznego. Generał Kondylis jako kierownik nowego zamachu zaaresztował dyktatora Pangalosa. Zwyciężyła partja republikańska. Podważony raz autorytet władzy mści się na Grecji i czyni ją pośmiechowiskiem świata.

W Persji i Albanji rozruchy powstańcze.

Japonja powiększa flotę kosztem 10 miljonów jenów do rozmiarów floty amerykańskiej, angielskiej i francuskiej.

Belgja miała zamiar odstąpić Niemcom przyznane jej traktatem wersalskim okręgi: Eupen i Malmedy za półtora miljarda marek złotych. Narobiło się z tego powodu wiele wrzawy w świecie politycznym, gdyż tranzakcja taka byłaby naruszeniem traktatu wersalskiego i lokarneńskiego.

Niemcy domagają się częściowego (35.060) wycofania wojsk koalicyjnych z Nadrenji i uważają sprawę tę za ważniejszą od zasiadania w Lidze Narodów. Francja gotowa jest zgodzić się na to, o ile ustanie propaganda nacjonalistyczna w Nadrenji, a ludność nie będzie szykanowana.

Z POLSKI.

Ministerstwo skarku wydało rozporządzenie dozwalające na **swobodny obrót walutami zagranicznemi i dewizami w kraju.** Przekazywanie walut za granicę jest dozwolone tylko za pośrednictwem Banku Polskiego i banków dewizowych w ograniczonych warunkach.

Rokowania handlowe z Niemcami zostają przerwane na okres letni. Opracowano już 9 umów kolejowych; przedmiotem rozważań była ostatnio sprawa ubezpieczeń społecznych.

Wybory do Rady Kasy Chorych w Andrychowie przeprowadzone już po raz trzeci, ponieważ przeciw poprzednim dwom zaprotestowali socjaliści, dały po trzeci zwycięstwo Chrześcijańskim Związkom Zawodowym. Z grupy pracowników uzyskała lista chrześcijańskich robotników 15 mandatów, z listy pracodawców 15 mandatów. Resztę t. j. 15 mandatów uzyskali PPS. (10 mandatów) i komuniści (5 mandatów). Ciekawe, czy będą jeszcze protestowali.

KRONIKA.

Odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego. Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego zawiadamia na podstawie rozporządzenia Ministerstwa WR. i OP. z dnia 25 sierpnia br., że wobec szerzącej się epidemji szkarlatyny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego na wniosek ministra spraw wewnętrznych zarządził, aby rok szkolny 1926/27 rozpoczął się we wszystkich szkołach powszechnych, średnich, ogólno-kształcących, zawodowych, preparandach i seminarjach nauczycielskich, dopiero w dniu 15 września 1926.

Wpisy dodatkowe do szkół powszechnych i zawodowo dokształcających odbędą się w dniach 29 i 30 bm. w lokalach szkolnych (dla uczniów szkół zawodowych o godz. 5 — 7 wieczorem).

Występ Ady Sari, koloraturowej śpiewaczki z bogatym programem odbędzie się 1. bm. (środa) o godz. 8.15 wieczorem w sali T. S. L. „Marzenie“.

Festyn urządza Stow. Emerytów Państwowych dnia 5 września w Willi „Wanda“ obok ogrodu Strzeleckiego. Czysty dochód przeznaczony na fundusz pogrzebowy po emerytach.

Podwyższona taryfa pocztowa. Z dniem 1 września obowiązywać będą następujące zmiany w taryfie pocztowej:

Listy krajowe: do 20 gramów 20 groszy, ponad 20 do 250 gramów 40 groszy, ponad 250 do 500 gramów 80 groszy.

Druki krajowe: wagi ponad 1000 do 2000 gramów 60 groszy.

Paczki krajowe: wagi 10 — 15 klg. 3·50, 15 — 20 klg. 4·50. Do każdej paczki bez względu na wagę, obowiązuje dopłata 10 groszy.

Także przy każdym przekazie bez względu na wysokość obowiązuje dopłata 5 gr., a przy każdej depeszy 10 groszy.

Taryfa zagraniczna: Listy zwykłe do 20 gramów 40 gr., za każde dalsze 20 gramów po 20 gr. Listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier do 20 gramów tylko 30 groszy.

Kartki zagraniczne 15 groszy, do krajów wyżej wymienionych 20 groszy.

PILNE PACZKI POCZTOWE zostały zaprowadzone z dniem 1 lipca b. r. w obrocie pocztowym wewnątrz kraju. Pilne paczki są przyjmowane tylko do wagi 10 klg. i do wysokości 1.000 złotych wartości lub pobrania oraz do miejscowości przeznaczenia, w których znajdują się urzędy lub agendy pocztowe. Paczki są wysyłane przedewszystkiem pociągami pospiesznemi. Za przesyłkę paczek pilnych pobierana jest potrójna opłata taryfowa, ustalona dla paczek zwyczajnych, za paczki zaś pilne ochronne potrójna opłata taryfowa dla paczek ochronnych, oraz w obu wypadkach osobna pojedyncza opłata za pospieszne doręczenie, o ile paczka nie jest adresowana „poste restante“.

REKURSY PODATKOWE należy zaopatrywać w znaczki stemplowe państwowe lub komunalne, zależnie od tego, jaką jest instytucja, podatek ten nakładająca, w wysokości 40 gr. od sumy nie wyższej niż 140 zł. nałożonego podatku i 2 zł. od każdej wyższej sumy. Brak znaczków nie wyklucza przyjęcia podania przez odnośne władze. W takich wypadkach petent zostaje powiadomiony o nieformalności i w ściśle oznaczonym terminie powinien ją usunąć. Niezastosowanie się do tego powiadomienia grozi dopiero odrzuceniem podania.

Dozorca— nocnym manipulantem sklepowym. W dzień i w nocy pracował Stanisław Szwedo dozorca w kamienicy przy pl. Sobieskiego 2. Zakradał się od dłuższego czasu do sklepu towarów żelaznych K. Nowaka. Proceder ten uprawiał nocną porą przez odkręcanie każdorazowo śrub od żelaznej kraty okiennej, przyczem systematycznie podbierał różne przedmioty i te następnie spieniężał. I sądził, że to lekkie życie długo potrwa, tymczasem nić się nocą 21 bm. urwała i w dalszym ciągu lekki chleb ale już z ościami zajada Szwedo w więzieniu.

Stara grzesznica, Brzygodowa Jadwiga zwana popularnie Frączkową uprawiała haniebne zbrodnicze praktyki z lekkomyślnemi kobietami będącemi w poważnym stanie i wyprawiła niejaką Pietrasową Marję na drugi świat. Brzygodowa liczy 70 lat, nie jest akuszerką i mieszka przy ul. Nadbrzeżnej Dolnej.

Oszustka. Mostkiewicz Franciszka wyłudzała w sposob podstępny prowizje pod pozorem wykołatania u władz odszkodowań wojennych, co jej rzekomo, jako urzędniczce skarbowej przyjść miało z łatwością. Należy się jej strzedz, bo ma zdolności naciągania.

Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia w myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej mają się zgłosić niezwłocznie do Magistratu

(biuro Nr. 6 koło katedry) z podaniem miejsca zamieszkania na skutek rozporządzenia D. O. K. Nr. 5.

Zmiana taryfy tramwajowej. Zwykły bilet (niezmienny) 20 gr. bilet dla dzieci 10 gr. Bilet szkolny, za okazaniem legitymacji z fotografią 10 gr. Karta miesięczna dla jazdy bez ograniczeń 15 Zł. Karta miesięczna tylko dla pracujących w instytucjach państwowych i komunalnych na dwa przejazdy dziennie 4 Zł. 50 gr., za 4 przejazdy 9 Zł. Za zwykły pakunek (walizkę podróżną) 20 gr., za cięższy lub większy 40 gr.

Ważne od 1 września. Po bilety miesięczne należy osobiście zgłosić się w biurze Elektrowni między god. 8 a 15.

Cygani polscy. Nie tak znani, ale rzeczywiści i biedniejsi niż tamci. Oto w ubiegłą sobotę przy ul. Krakowskiej uczynił postój bezrobotny Smażyk Franciszek, wraz z żoną i trojgiem dzieci. Cały majątek wiozą oni na małym wózku ręcznym w literkach, do którego zaprzęga się Smażyk. Jadą tak już 4 tygodnie z Nadwórnej na Górny Śląsk. Wkoło biedaków zebrała się gromadka ludzi i dawała im rady. Przykre znamię czasu!

TRZĘSIENIE ZIEMI NA RUSI PRZYKARPACKIEJ. Dnia 10 bm. o godzinie 2 w nocy, miasto Tereszwa, zostało dotknięte trzęsieniem ziemi, czwartem już w roku bieżącym. Szczególnie silnie zostały uszkodzone domy kamienne i ceglane. W niektórych domach pospadały kominy. Najsilniejsze wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 2·10 i trwało przez pół godziny, poczem dało się odczuć szereg trzęsień słabszych. Ludność opanowała panika, mieszkańcy przenosili się do domów drewnianych, które przez trzęsienie ziemi zostały mniej uszkodzone. W okolicznych gminach odczuto również słabsze wstrząśnienia. Po drugiej stronie Karpat!

Pierwsza olbrzymia lokomotywa polska powstała w Poznaniu. Wszystko do ostatniej śrubki zrobiono w Polsce, z czego dowód, że czynimy i na tem polu postępy. Parowóz ten uciągnie około 100 wagonów węgla. Brawo!

Parowóz wyszedł z fabryki Cegielskiego.

Wystawa ogrodnicza w Poznaniu. W dniach od 25 września do 3 października br. odbędzie się w Poznaniu jubileuszowa wystawa ogrodnicza dla uczczenia 25-lecia działalności Ban. Tow. Ogrodniczego. Zadaniem jej jest podniesienie i standaryzacja produkcji ogrodniczej w kraju, oraz rozszerzenie naszej ekspanzji gospodarczej. Eksponaty rozmieszczone będą na terenie Międzynarodowego Targu Poznańskiego. Wystawa obejmuje wszystkie działy ogrodnictwa, oraz pokrewne działy wytwórczości polskiej, nastręczając nietylko dla ogrodników, ale i dla rolnictwa, oraz handlu zainteresowanego eksportem, ważne źródło inicjatywy.

ZE SPORTU.

Pierwsza kobieta, która przepłynęła kanał La Manche jest Gertruda Ederle z New Yorku. Uczyniła to 6 sierpnia br. i pobiła dotychczasowych pięciu mężczyzn, którzy tego dokonali. Przepłynęła bowiem kanał w 14 godzinach i 35 minutach, podczas gdy ostatni rekord Tiraboscha był 16 godzin 33 minut. Z początku jej drogi było morze barzdo burzliwe.

Piłka nożna. Przyjechali z dalekiej Finlandji gracze w piłkę nożną, którzy zmierzyli się w Poznaniu z najlepszymi graczami polskimi. Około 8 tysięcy ludzi przypatrywało się walce, która przyniosła wysokie zwycięstwo drużynie polskiej. Polacy zdobyli 7 bram, Finlandczycy tylko 1. I to coś znaczy dla sławy Polski.

HUMOR I SATYRA.

Częściowo.

Mamo: Edka zna twój narzeczony twoje lata?
Edka: Tak — częściowo.

Obywatele! Rodacy! Popierajmy wody krajowe! Minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz wyjechał na kurację do Karlsbadu. Podobno przyjeżdża tam i Cziczerin.

Na wyspie Hawaj jest cały rok jednaka pogoda. Ciekawe jest, jak tam ludzie rozpoczynają rozmowę.

Ironja wstydliwości.

Gdy tylko usiędziesz naprzeciw modnie ubranej niewiasty — natychmiast nieznacznie obciąga suknię, nie dającą się obciągnąć. Po cóż do licha ta komedja? Dlaczego raczej nie dają sobie szyć sukien dłuższych? Ktoś powiedział, że to materjały winny, bo są za drogie.

CIEKAWE CYFRY.

I.

Z zestawienia porównawczego ilości czasopism, wychodzącym na terenie Polski w latach ubiegłych, wynika, że czytelnictwo coraz bardziej się wzmaga. W roku 1923 ministerstwo spraw wewnętrznych zarejestrowało 986 czasopism, wychodzących na terenie Polski. — W roku następnym było ich już 1 348 W roku 1925 dochodzimy do rekordowej, jak na nasze stosunki cyfry 1,709

Największą ilością czasopism szczyci się Warszawa. W roku 1923 posiadała ona 309 czasopism, w 1924 — 446, w ubiegłym zaś 570. Z prowincji pierwsze miejsce zajmuje województwo poznańskie, na terenie którego w roku ubiegłym wychodziło 201 czasopism Następnie idzie wojew. lwowskie, 195 cz.), dalej wojew. krakowskie (145), łódzkie (127), pomorskie (101), wileńskie, lubelskie itd. Naogół poza jednem województwem nowogrodzkiem w którem ilość czasopism w porównaniu z r. 1924 zmniejszyła się, w pozostałych daje się zauważyć znaczny i stały wzrost czytelnictwa. Typowym tego przykładem jest województwo poleskie, które z 6 czasopism w r. 1923 przeszło na 23 w roku 1925

W każdym jednak razie 1709 wydawnictw na 30 miljonów ludności, to za mało nawet na państwo o tak wielkim procencie analfabetów, jak u nas. Bo nie należy zapominać, że do czasopism zalicza się nietylko dzienniki ale i tygodniki, miesięczniki, kwartalniki i roczniki nawet.

II.

W 1925 r. w rzeźniach warszawskich ubito dla celów spożywczych 35.192 woły, 31.828 krów, 3.575 sztuk jałowizny, 48.806 cieląt, 4592 owce, 159.018 świń i 865 koni. Pozatem dostarczono 7.916.147 kg. mięsa, wołowego i 1.250.602 kg. wieprzowiny. Razem więc po przeliczeniu na wagę, warszawska ludność skonsumowała w 1925 r. 40 miljonów kg. mięsa, co wynosi na 1 mieszkańca rocznie około 35 kg.

Oczywiście sporą ilość mięsa spożywa ludność przyjezdna.

ZMARLI:

Adam Michoński, starszy oficjał Sądu okręgowego, w 60 r. życia zmarł 20 bm. Pogrzeb odbył się 22 bm. z ul. Wojtasowicza l. 642.

Antoni Bernacki, oficjał pocztowy, w 32 r. życia zmarł 24 bm. Pogrzeb odbył 26 bm. z ul. Urwanej l. 2.

Andrzej Kowalski, uczeń klasy VII szkoły Wydziałowej, w 18 r. życia zmarł 24 bm. Pogrzeb odbył się 24 bm ze szpitala powszechnego

Franciszek Augustyn, obywatel Gumnisk zmarł 25 bm. w 66 r. życia. Pogrzeb odbył się 27 bm. z domu żałoby z Gumnisk do kościoła P. M. na Burku rano o godzinie 7 30 minut.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w pogrzebie ś. p. Tomasza Białkiewicza i współczują z nami w najcięższym smutku, z głębi serca dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać", a w szczególności Naprzew. Ks. Prałatowi Dr. Lubelskiemu, Ks. Kanonikowi Kocjanowi, przewiel. Duchowieństwu, Cechowi PT Masarzy i wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi.

Anna Białkiewiczowa z córkami i zięciem.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu". — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.